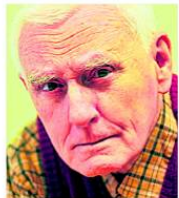


HENRYK TRONOWICZ Raport z Głową

Kwadratura koła z demonami ironii

Henryk Tronowicz



Janusz Głowacki - autor książki „Z głowy” - pojutrze zasiądzie w Gdyni na fotelu szeffa jury dorocznego konkursu filmów polskich. To znak końca świata! - jakbym

Himilsbacha słyszał. Przez grzeczność więc nie przytaknę i nie zaprzeczę.

Tymczasem zaglądam do cieszącego się zasłużonym rozgłosem tomu esejów Zofii Mitosek „Co z tą ironią?” (tom niedawno wydany przez gdańską oficynę Słowo/Obraz Terytoria). I oto w rozdziale „Ironista nasz domowy” Mitosek przytacza

wyznanie autora „Z głowy”: „Tak się przyzwyczaiłem, że żyję ironicznie, że po paru latach już nie byłem pewien, czy jeszcze udaję”. Głowacki przypomina też, że po jego prozatorskim debiucie „Wirówka nonsensu” ukazało się 47 miażdżących recenzji. Niektóre ostrzegały, „że autor jest pozabawionym moralnego instynktu cynikiem”.

Bądź tu ironistą nad Wisłą!

Ale co z tą ironią? Powszechnie wiadomo, że ironii chwycił się Sokrates, kiedy gwoli ośmieszenia polemisty udawał głupka. A Schopenhauer, którego Mitosek nie dopuszcza do głosu, kwestię ironii sprowadzał do poczucia humoru: „Jeśli za powagą kryje się żart, powstaje ironia”. Nie pamiętam, czy problemat ironii na widelec nadziewał Ta-

deusz Konwicki, prozaik w ironizowaniu subtelny jak rzadko który.

Przytacza też Zofia Mitosek pytanie zadane w swoim czasie przez dziennikarza ks. Pieronkowi: „Co ksiądz sądzi o prałacie Jan-kowskim?”. Duchowny przybrał maskę dyplomaty: „Nie jestem psychiatrą”.

Wczytuję się dalej w zawiłe roztrząsania autorki na temat ironii u Hegla i Schlegla (ów pisał nie tylko o „poezji poezji”, lecz także o „ironii ironii”), u Marksa (który wyparł się marksizmu), u Nietzschego (nie przepadał za ironią romantyczną, a retoryczną ironię Marksa przejrzał na wylot!). Leszek Kołakowski oznajmiał, że u Nietzschego „nie lubi patosu” i tych mglistych wezwań, „że trzeba przewyciężyć czło-

wieka”. Dwadzieścia stron dalej czytamy: „Nietzsche rzadko pisze o ironii, nawet jeśli ją z rozmachem uprawia”.

Mitosek trafnie zauważa, że dziś często obawiamy się wyznać prosto z mostu: „pragnę”, „wierzę”, nienawidzę” czy „pogardzam”. Umberto Eco pisał o intelektualistach, który „nie potrafił uczonej kobiecie powiedzieć »Kocham cię rozpaczliwie«”.

Demonów ironii ujarzmić niepodobna, bo to próba wykonania kwadratury koła. Ale ironia ironią, a co porabia scenarzysta filmu „Rejs 2”?

Jak to co! Będzie w Gdyni głową jury. Drzyjcie, nędzni!

h.tronowicz@prasa.gda.pl